

Anna Szałapak, Pożegnanie

Gdy zniknie z gazet szpalt twój ostatni rym,
a twój srebrny alt rozplynie się jak dym,
tam na obłoku hen, nie zapominaj nas,
niech ci się wieczny sen rozjaśnia raz po raz.
Czasem zanuć sobie o nas od niechcienia,
do widzenia, do widzenia, do widzenia,
my po kilku długich zimach i jesieniach
zasiądziemy obok ciebie, do widzenia.
Charakteru i figury tam nie zmieniaj,
do widzenia, do widzenia.
Zostajemy tu na ziemi jak sieroty,
czasem przefruń tuż nad nami jako motyl.
Gdy zniknie z naszych kłap twój ostatni włos,
sforę nowych bab przyniesie hojny los,
tam na obłoku hen surowo nie sądz nas,
niech ci się wieczny sen rozjaśnia się raz po raz...
Czasem zanuć sobie od nas od niechcienia -
do widzenia, do widzenia, do widzenia,
my po siedmiu przedpokojach, siedmiu sieniach
zasiądziemy obok ciebie - do widzenia.
Pozostaniesz w naszych sercach i marzeniach,
do widzenia, do widzenia, do widzenia.
My jesteśmy tu na ziemi naprzeciwko,
zamów dla nas tam na górze małe piwko